


1. Temat: Nadzieja ma wielką wartość.

	<p>Jerzy Liebert (1904–1931), poeta, uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich twórców liryki religijnej. Początkowo był związany z grupą poetycką Skamander. Wydał m.in. zbiory wierszy <i>Druga ojczyzna</i>, <i>Gusta</i>, a także korespondencję (<i>Listy do Agnieszki</i>). W swoich utworach podejmował motyw wiary, moralnego doskonalenia się, a także choroby i śmierci (poeta był nieuleczalnie chory na gruźlicę).</p>
---	--

Jerzy Liebert

Nadzieja

Kiedy już dobrze umiem „d a r e m n i e”,
Kiedym „n a p r ó ż n o” do końca pojął –
Nadziejo, błysku nad głową moją,
Słodki piorunie we mnie!
O, rozedrgana nieba cięciwo,
Mózgu przebity gromem!
Więc nie daremnie, więc nie stracone,
Możliwe, możliwe, możliwe!


Po przeczytaniu

1. Na czym polega dramat podmiotu lirycznego przedstawiony w dwóch pierwszych wersach utworu?
2. Zacytuj wszystkie użyte w wierszu metaforyczne określenia nadziei. Spróbuj je zinterpretować.
3. Wyjaśnij sens wyrazów ujętych w wierszu w cudzysłowy. Kiedy zazwyczaj wypowiadamy te słowa?
4. W jaki sposób „ja” liryczne ocenia pojawienie się w jego życiu nadziei? Zacytuj odpowiednie fragmenty tekstu.
5. Nazwij i omów środki artystycznego wyrazu, które posłużyły w wierszu do wyrażenia emocji.
6. Porozmawiajcie w klasie o tym, kiedy nadzieja może przynieść pożytek, a kiedy – spowodować szkody.
7. Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że zawsze warto mieć nadzieję? Napisz na ten temat rozprawkę. Argumenty zilustruj przykładami z literatury.

Polecenia:

1. Zapisz temat w zeszycie.
2. Zapisz w zeszycie jak najwięcej frazeologizmów ze słowem *nadzieja*.
3. Przeczytaj wiersz.

2. Temat: Uwierz w siebie.

	<p>Barbara Kosmowska (ur. 1958), pisarka i literaturoznawczyni. Opublikowała liczne powieści dla dorosłych (m.in. <i>Teren prywatny</i>, <i>Prowincja</i>, <i>Niechciana</i>) oraz młodzieży (np. <i>Pozłacana rybka</i>, <i>Buba</i>). Jest laureatką Konkursu Literackiego im. Astrid Lindgren. Książka <i>Samotni.pl</i> ukazała się w 2011 r.</p>
---	--

Barbara Kosmowska

Samotni.pl (fragmenty)

Kajka! Poczekaj, bo ci nie opowiem! – Joanna kilkoma susami dogoniła leniwie zdążającą do szkolnej bramy przyjaciółkę. – Wyglądasz, jakbyś szła na stracenie, a dzisiaj taki lajtowy dzień – trąkotała z zapalem, cmokając Kaję w policzek. [...]

– Dobrze, że jesteś – odsapnęła Kaja, przystając na grysowej ścieżce. – Bo właśnie miałam ochotę zwiać! – wyszeptła markotnie.

– Co się dzieje?

Joanna zniżyła głos. I choć przed chwilą pragnęła tylko jednego – przeczytać Kai pięć nowych esemesów od Wiktora, teraz zapomniała o swym szczęściu przechowywanym troskliwie w srebrnej komórce.

– Boję się...

– Ale przecież dzisiaj luzik! Angielski to betka. Matma minie jak zły sen. Potem wf. Pobawimy się piłką ku radości innych. Nudziara chora, więc spadamy na ploty...

– Nie chodzi o lekcje – Kaja ruszyła, poprawiając ciężką torbę. – Pamiętasz ten konkurs plastyczny? Był ogłoszony trzy miesiące temu...

– Jasne! Zastanawiałaś się, czy nie zrobić plakatu... Przemoc w twoim środowisku czy coś takiego...

– Wzięłam w nim udział – wydusiła z trudem Kaja. – I wygrałam.

– Cuuudnie! Brawooo! Uwaga, uwaga! Kaja Kamyszko najlepsza! – Joanna zwinęła dłonie w trąbkę i ogłaszała sukces stadku przerażonych gawronów. A chwilę potem kręciła się w szaleńczych podskokach wokół zwyciężczyni, aż do momentu, gdy na twarzy Kai zagościł uśmiech.

– Proszę cię... Wszyscy patrzą – szepnęła zawstydzonym tonem.

– Cztery gawrony to nie wszyscy! Przyzwyczajaj się do sławy! Co jest? Ty płaczesz? – Joanna z niedowierzaniem dostrzegła kilka łez toczących się po wydatnych policzkach. I patrząc na nie z uwagą, wiedziała, że nie są to w żadnym wypadku łzy szczęścia.

– Chyba czegoś tu nie rozumiem – westchnęła bezradnie. – I bez twoich wyjaśnień nie skumam do końca życia.

Gdy tylko pozbyły się kurtek, ruszyły w stronę ulubionego miejsca. Usiadły na schodkach prowadzących do kanciapy ze szkolnym radiowęzłem. Dzwonek wymiótł z korytarzy nawet najbardziej opieszających uczniów. Tylko od czasu do czasu rozlegał się w holu tupot nóg, a drzwi klas hałaśliwie przyjmowały ostatnich spóźnialskich.

– Trochę wagarujemy – skostatowała Kaja, gdy wokół zaległa głucha cisza.

- To w dobrym tonie. Wyszłyśmy z anglika po angielsku.
- Raczej po polsku tam nie weszłyśmy – w głosie Kai zabrzmiał nareszcie figlarny ton.
- Mów, o co chodzi.
- Bo dziś jest ten apel... Dyrekcja, no, wiesz przecież, ustawi pod ścianą całą szkołę. I jeśli ogłosi to moje zwycięstwo, a jeszcze wezwie mnie na środek... Jak mam przejść przez piekło spojrzeń i odgłosów? Wśród porykiwań, chrząkań, buczenia... – Kaja schowała twarz w dłoniach. – Po takim występie będą mi klaskać na każdej przerwie, a ja... ja chciałabym tylko, żeby nikt mnie nie oglądał...
- Aż tak wstydzisz się siebie? – Joanna z niedowierzaniem pokręciła głową. – Wyparłabyś się własnego sukcesu i talentu z powodu kilku durniów?
- Łatwo ci mówić – Kaja rogiem chusteczki usuwała zacieki taniego makijażu. – Nikt z ciebie nie kpi! Zniosę wiele, ale kpina boli najbardziej. Nie umiem z nią walczyć, więc nie wybieram się na takie wojny. Czy to źle?
- Gdybyś na siebie spojrzała moimi oczami. Albo Zosi czy Wiktora... musiałabyś odkryć, że nie jesteś śmieszna... Ale co tam nasze oczy! – Joanna zmarszczyła czoło. – Dla ciebie klęską jest chrząkanie i porykiwanie tych małych klasowych świnek, które póki nie wejdą w błoto, nie wiedzą, że rządzą...
- Jesteście dla mnie najważniejsi, ale sorki... – Kaja wyduła wargi, znowu bliska łez. – [...] To ja wytoczę się w zbyt obcisłych spodniach i bluzce przed szereg. Jak wielka tarcza, do której można strzelać, czym popadnie. Dziękuję za taką nagrodę...
- Kajka, zrób to dla mnie, dla nas... Zostaw cykora na prawdziwe tragedie. Idź po swoją nagrodę. Będę ci biła brawo najgłośniej jak się da... Ale zaraz... Nie powiedziałaś, za co te oklaski! Co właściwie namalowałaś na tym plakacie?
- Temat niezły – chlipnęła Kaja już spokojniej. – Pokazałam genezę przemocy w trzech ujęciach. Najpierw moja bohaterka, mała dziewczynka, czesze i przytula swoją lalkę. Potem pojawia się matka dziewczynki i ją karci. A trzeci obraz jest odwróceniem drugiego. Ta sama mała dziewczynka bije i katuje swoją ukochaną zabawkę... Jakby chciała wziąć rewanż za własne cierpienie...
- Superpomysł! – Joanna jest szczerze przejęta.



Po przeczytaniu

1. Dlaczego bohaterka powieści Barbary Kosmowskiej ma kompleks z powodu swojego wyglądu? Co sugerują określenia *wydatne policzki*, *zbyt obcisłe spodnie* oraz porównanie siebie do *wielkiej tarczy*?
2. Jak postrzega Kaję jej przyjaciółka Joanna? Zacytuj fragmenty tekstu, które to ujawniają.

Ciekawostka

Barbara Kosmowska, autorka głośnej powieści *Samotni.pl*, wyznała w jednym z wywiadów,

że jej droga do poważnego pisarstwa nie była łatwa i gdyby wiedziała, jak trudny jest to zawód, zostałaaby pewnie kwiaciarką

Polecenia:

1. Zapisz temat w zeszycie.
2. Zastanów się, dlaczego niektórzy ludzie nie wierzą w siebie oraz w to, że mogą odnosić sukcesy, być lubiani i podziwiani?
3. Przeczytaj zamieszczony fragment w podręczniku.
4. Zrób pol. 1 i 2 spod tekstu. (pisemnie)

3. Temat: Szansa przetrwania.



Zanim przeczytasz

Które umiejętności wydają Ci się szczególnie cenne w sytuacjach zagrożenia życia?

Bear Grylls

Urodzony, by przetrwać (fragmenty)

Niemal w każdej z najbardziej niezwykłych historii o przetrwaniu zdaje się występować pewien trudny do zdefiniowania czynnik X, którego źródłem jest owo tajemnicze coś nazywane „wołą przetrwania”. [...]

Przykładem [...] niech będzie historia dwóch Amerykanów, Helen Klaben i Ralpa1 Floresa, których samolot w lutym 1963 r. rozbił się podczas zimowej śnieżycy na pustkowiu pomiędzy Kolumbią Brytyjską a Jukonem. Mimo poważnych obrażeń, braku doświadczenia w postępowaniu w takich sytuacjach i bardzo skromnych zapasów żywności oboje przeżyli aż siedem tygodni w temperaturach często spadających do -45°C. [...]

Klaben i Flores niczym się nie wyróżniali, a w dodatku postąpili bardzo lekkomyślnie, decydując się na lot pomimo fatalnej prognozy pogody. Z braku wiedzy nie zastosowali żadnej z przedstawionych dalej technik survivalowych. Mimo to [...] przeżyli. Dlaczego? W odpowiedzi na to pytanie kryje się istota sztuki przetrwania. Gdybym miał wybierać między wiedzą a duchem, zawsze wybrałbym ducha. Tym samym kryterium kieruję się, dobierając towarzyszy swoich wypraw, podobnie zresztą SAS2 dokonuje selekcji kandydatów na żołnierzy sił specjalnych. Umiejętności można nauczyć każdego, nie każdy jednak ma w sobie wewnętrzny żar. [...]

Jeśli znajdziesz się kiedyś w dramatycznym położeniu, [...] [w] pierwszej kolejności, o ile to będzie możliwe, należy dokonać oceny sytuacji. [...]

Aby przeżyć, trzeba dostrzec szanse, nie problemy, nadzieję, nie beznadziejność, możliwości, nie niemożność.

Pamiętaj, że różnica między życiem a śmiercią często sprowadza się do kwestii wyboru. [...] Jeśli z góry uznasz, że [sytuacja] jest [...] tragiczna i nie masz szans na przeżycie, przegrasz walkę, zanim ją na dobre podejmiesz. Z drugiej strony, jeśli inspiracją będą dla ciebie historie tych, którzy mimo braku odpowiednich umiejętności uratowali się w ekstremalnych warunkach, zdasz sobie sprawę, że nawet rzeczy pozornie niewykonalne bywają możliwe. Przetrwają ludzie potrafiący sami siebie przekonać, że są do tego zdolni. Zamiast zamartwiać się swoim pechem, pomyśl o tym, że przecież cudem udało ci się ocaleć z katastrofy. Że los najwyraźniej ci sprzyja i że masz niewiarygodne szczęście, bo mimo wszystko żyjesz. [...] Myśl pozytywnie i nie pozwól, by ogarnęło cię zwątpienie.

Wszyscy, którzy ocalili z takich katastrof, podkreślają, że ani na moment nie stracili nadziei. To prawdziwy dar od Boga. [...]

Nie zawadzi w tym miejscu przypomnieć naprawdę niezwykły przypadek Becka Weath ersa³, Nowozelandczyka, który brał udział w tragicznej wyprawie na Mount Everest⁴ w 1996 r., kiedy to w ciągu paru dni zginęło aż kilkunastu alpinistów. Po straszliwej burzy w okolicach szczytu Beck przeleżał bez ruchu dwa dni i noc, z ciężkimi odmrożeniami, odwodniony i na pozór już martwy, po czym wstał i o własnych siłach zszedł do bezpiecznego obozu.

Doktor Kamler w swojej znakomitej książce *Extreme Survival*⁵ opisuje bardzo dokładnie, jak organizm reaguje na ostry stres, kiedy człowiek ociera się o śmierć. Pokazuje, jak w najbardziej ekstremalnych sytuacjach obszar w pniu mózgu zwany zakrętem kory mózgowej obręczy potrafi przytłumić każdy płynący do niego impuls zmysłowy, emocję i racjonalną myśl, by „stworzyć” własną rzeczywistość. [...]

Ale, zdaniem doktora Kamlera, choć nauka umie rozpoznać fale generowane przez zakręt kory mózgowej obręczy, „zawsze będziemy napotykać nieprzeniknioną, mistyczną barierę uniemożliwiającą nam zrozumienie samych siebie. Fundamentalna natura ludzkiej woli musi pozostać niepoznawalna”. [...]

Skąd więc bierze się ten żar, ten duch? Czy dany jest każdemu z nas, czy tylko nielicznym? Moim zdaniem wszyscy mamy go aż w nadmiarze, tyle że czasem pozostaje głęboko schowany, być może pod grubą warstwą kurzu i śmieci, jaka osiadła na nas w ciągu życia wypełnionego uganianiem się za niewłaściwymi celami. Pieniądze, dobra materialne, status: wszystko to tylko blichtr⁶, który nie zbudzi w nas prawdziwego człowieka.

Jakże często dopiero w sytuacjach ekstremalnych, gdy musimy walczyć o życie i cała ta warstwa pozorów opada, znajdujemy dość czasu na to, aby znów rozpalić w sobie wewnętrzny duch. A żaru tego nie sposób zniszczyć. Jakkolwiek długo wydawał się przytłumiony, na pewno nie zgaśł do końca, niczym samozapalające się świece urodzinowe. [...]

Ci, których życie zależało kiedyś od tej woli i ducha, często mówią o wierze. [...] Wszyscy potrzebujemy nadziei, bardziej niż to sobie uświadamiamy. A owa nadzieja musi mieć w czymś oparcie – dla mnie jest nim chrześcijaństwo. Każdy może wierzyć, w co chce, to jego prywatna sprawa; w moim przypadku źródłem ognia, który pomaga mi przetrwać najcięższe chwile, jest Jezus Chrystus. Kogóż lepiej mieć przy sobie, gdy człowiek jest samotny, wystraszony, zmarznięty i daleko od domu? Tylko osoba bardzo pyszna może powiedzieć, że nie potrzebuje niczego.

Wierzę zatem, że wszyscy mamy w sobie tę umiejętność przetrwania nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. W istocie to ona czyni nas ludźmi – bez niej nasz gatunek nigdy nie zdołałby zajść tak daleko. [...]

W czasach, gdy jak nigdy wcześniej dbamy o swoje bezpieczeństwo pod każdym względem, jednocześnie tęsknimy za ryzykiem. Z pewnością to właśnie dlatego tylu poszukiwaczy przygód twierdzi, iż tylko w sytuacjach ekstremalnego zagrożenia czują, że „naprawdę żyją”. Tkwi w tym pewien paradoks, że dopiero spoglądając śmierci w oczy, doświadczają pełni egzystencji.

Przekład zbiorowy



Wyjaśnienie trudnych słów:

1 Ralpa [ralfa]

2 SAS Special Air Service [speszyl er serwis], elitarna jednostka w armii brytyjskiej

3 Becka Weathersa [beka łedersa]

4 Mount Everest [mont ewerest]

5 *Extreme Survival* [ikstrim serwajwal] ang. sztuka przetrwania w ekstremalnych warunkach

6 blichtr pozorna świetność, atrakcyjność

Po przeczytaniu

1. W jaki sposób – zdaniem Gryllsa – nadzieja wpływa na szansę przetrwania?

3. Jakich argumentów używa autor tekstu, aby przekonać czytelnika, że w trudnym położeniu liczy się przede wszystkim nastawienie psychiczne człowieka?

Polecenia:

1. Zapisz temat w zeszycie.
2. Przeczytaj zamieszczony fragment lub obejrzyj „Bear Grylls - Szkoła Przetrwania – Chiny” na YouTube.
3. Zrób pol. 1 i 2 – pisemnie.